

Aktualności

Jedni śledzikuja, drudzy godają, ale znaleźli wspólny język...

04/07/2023, dodał: **Maciej Liberda**



Poznali również smak i serce Zagórzańskich Dziejzin - a mało brakowało, żeby przejechali miejsce docelowe - tak bardzo spieszyło się naszej ostatniej grupie z wizyty studyjnej, by w końcu trafić do tej magicznej destynacji.

No cóż, przejechali całą Polskę by nas poznać - pod koniec podróży dopada zmęczenie i zapatrzone w górskie krajobrazy kierowca przejechał Ośrodek Wypoczynkowy JANDA Resort & Conference... Taką pierwszą przygodę miała grupa z województwa podlaskiego, którą zorganizował zespół Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie w ramach wyjazdu: „Wielu producentów i usługodawców – jedna marka lokalna”. Nie ukrywali, że podróż rozpoczęli o wczesnych godzinach, niektórzy nawet w nocy. Zresztą różnicę odległości można było od razu usłyszeć, wsłuchując się piękny, śpiewny, północno-wschodni akcent.

Serdeczność i otwartość na nowe doświadczenia szybko usunęły zmęczenie trudami podróży, a po sycącym obiedzie nie pozostało nic innego jak przejść do realizowania planu wizyty. Zgodnie z ustaleniami zaprezentowaliśmy swoje działania wokół tworzenia marki Zagórzańskie Dziejziny - począwszy od idei, która „urodziła się” w Gminie Mszana Dolna (która to przyjęła na siebie funkcję koordynatora marki), aż po dalsze jej etapy rozrastające się na nowe pomysły, nowych partnerów, nowe działania. Nawet przyglądając się mnogości kierunków oddziaływania marki, trudno uwierzyć,

że już tyle udało nam się zrobić... Trudno nie być dumnym, skoro wszystkie podjęte przez nas działania zostały również docenione przez naszych gości. A ostatnie wydarzenia związane z posiedzeniem Rady Ekspertów ds. Turystyki w Zagórzańskich Dziedzinach zorganizowane przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, z udziałem ministra Andrzeja Guta-Mostowego wywarły duże wrażenie i pozwoliły na nieskromną satysfakcję oraz przekonanie, że działamy w dobrym kierunku. Należy również podkreślić, że markę tworzą ludzie, którzy wnoszą do niej kawałek swojego serca. Jakby na to nie patrzeć, zarówno zagórzańska parzenica, jak i nasz, markowy, znak opierają się na symbolu serca; coś w tym jest...

Nie mogło jednak zabraknąć tego, z czego jesteśmy znani – potrafimy trafić do serca przez żołądek, dlatego też na stole podczas prezentacji pojawiło się pyszne ciasto, a tradycyjne smaki Zagórzańskich Dziedzin zaserwowały „Śwarne Babki” z Koła Gospodyń Wiejskich z Łętowego. Po prezentacji zaplanowane były warsztaty z gotowania potraw, którymi szczytą się nasze gości, a są to dania z Listy Produktów Tradycyjnych. Jeśli nasi goście myśleli, że będą tylko patrzeć, a na koniec dostaną przysłowiowy „talerz” do degustacji – bardzo się pomylili! Każdego wyposażono w fartuch i subtelnie zaproszono do... roboty! Ziemniaki i marchewkę do zupy trzeba było pokroić, pierogi ulepić, a sapka się sama w wielkim garze nie ugotowała! Tym sposobem każdy mógł poznać kolejny etap powstawania danej potrawy, a wiadomo, że co samemu przygotujesz, to i lepiej smakuje... Kulinarne instynkty odezwały się również u mężczyzn; siła w rękach była potrzebna by sapka zyskała odpowiednią konsystencję, a smak tego niepozornego dania jak zawsze zaskoczył wszystkich – sapka niejednemu już skradła serce! Podobnie zresztą jak zupa z korpieli.

W tym przypadku analiza składników przez naszych gości - a trafiło nam się grono prawdziwych ekspertek sztuki kulinarnej - pozwoliła stwierdzić, że kuchnia prosta i sięgająca do natury oddaje smak dawnych czasów. Ciasto na kołacz wyrosło na naszych oczach; dobrze, że udało się na nim rozłożyć farsz z sera, bo na ten właśnie było dużo szybszych degustatorów i cichych podjadaczy... To tylko nas utwierdziło w przekonaniu, że plany na kolejny dzień również są trafione. Po sapce, korpielance z kołaczem i pierogach z suszonymi śliwkami czekał jeszcze jeden punkt programu.

Niejako „na deser” łętowniaki zostawiły ostatni element swoich działań, czyli wypożyczalnię odtworzonych przez nie, tradycyjnych strojów zagórzańskich. I jak tu nie skorzystać z takiej okazji? Odważne panie z Podlasia przymierały elementy stroju tak, że aż furgaly spódnice; a jak się potem paradiły i pozowały do zdjęć!

Kolejny dzień to spotkanie z Grzegorzem Kubowiczem, który wyprowadził naszą grupę na krótki spacer na pobliski Grunwald. Roztaczająca się panorama okolicznych szczytów dała naszym gościom pełen obraz dziedzinnych planów, gdyż „Zagórzański informator turystyczny” raczył wszystkich turystycznymi informacjami, miejskimi ciekawostkami, ale też opowiadał o Zagórzańskim Pierścieniu – nowym pomysłem w Zagórzańskich Dziedzinach. Zdobycie szczytu, który ma 513 m n.p.m. wyostriżyło tylko apetyt na kolejne punkty programu.

Wizyta w gospodarstwie u Moniki Kubik - Gorczańskie sery - pozwoliła przekonać się na własne oczy, że otrzymany przez nią w tym roku Znak Promocyjny Zagórzańskie Dziedziny na produkowane tam sery został przyznany bez żadnego cienia wątpliwości w jakości produktów. Co więcej, również tutaj ekipa nie próżnowała - po degustacji różnych gatunków sera, każdy miał okazję skomponować swój osobisty rarytas. Pod czujnym okiem Moniki tworzyły się różne mieszanki smakowe. Niestety, sery w swojej naturze mają jeszcze kolejne etapy, więc z obietnicą, że każdy swój ser otrzyma do domu, grupa ruszyła dalej, w kierunku Olszówki.

Tam już wypatrywali ich Kościelnioki ze Stowarzyszenia Miłośników Kultury Góralskiej "Pod Cyrłom", którzy w swojej rodzinnej baczni stworzyli miejsce, by realizować warsztaty docenione znakiem marki. By sił nie zabrakło w nogach do tańcowania, a głowy były otwarte na pomysły

nowych zwrotek do „Konia”, trzeba było coś zjeść, no bo kto by tak na sucho miał siłę i fantazję? Głowa rodziny, Monika Kościelniak, o to już zadbała - podczas gdy jej latorośle umilały czas muzyką, ona zaserwowała prawdziwą ucztę - nie zabrakło pasterskiego kociołka i rosółu z baraniny! Tak jak dawniej, trzeba było mieć siłę by juhasować, tak dzisiaj najedzeni goście poznali szczegóły warsztatu taneczno-muzycznego „Pieca zadym nie troncojcie”. Najpierw trzeba było stworzyć swoją autorską zwrotek, potem ją spróbować zaśpiewać, a następnie zatańczyć. Pojętni uczniowie w mig złapali zasady i można się domyślać, że tańczyliby do rana, gdyby nie plan na kolejny aktywny dzień. Już powoli ukazywała się na horyzoncie góra, której właściciel lubi gości... Wcześniej jednak przedstawicielka Miasto Wysokie Mazowieckie odwiedziła bliźniacze samorządy: Gminę Mszana Dolna i Miasto Mszana Dolna aby przekazać im pozdrowienia z północno-wschodniej Polski.

A nasi goście kolejnego poranka wyruszyli do KSOS Baza Lubogoszcz. Jubileusz 100-lecia istnienia tego miejsca to okazja, by poznać jego historię. Kierownik ośrodka, Maria Grzęda, zaprezentowała pokaz starych zdjęć z opowieściami, jak to wszystko się zmieniał i trwa w swoim niepowtarzalnym charakterze do dziś. Baza Szkoleniowo-Wypoczynkowa „Lubogoszcz” posiada również znak marki Zagórzańskie Dziedziny na swoją ofertę turystyczną, w której wykorzystuje warsztaty z bogatej oferty Zagórzańskich Dziedzin. Organizowane są tu pobyty, wypoczynkowe, białe i zielone szkoły, tematyczne spotkania czy eventy. Co więcej, znowu nasi goście przekonali się, jak dziedzinie gotuje tutejsza kuchnia - smacznie obiad i jeszcze przepyszny deser, najlepiej spalić rozwiązując quest... Słuchać o questach, to nie to samo, co go samemu rozwiązać; obietnica znalezienia skarbu i zdobycia dodatkowej nagrody motywuje potrójnie! To najlepszy sposób na to, by poznać samemu historię miejsca, poznać zakamarki Bazy, odkryć rzeczy nieoczywiste i zabrać skarb! Tak było! Zaaferowani grą terenową nasi goście z radości odnalezienia ukrytego skarbu zabrali ze sobą całą skrzynię, więc trzeba było ją cichaczem zwrócić, bo liczyła się przede wszystkim odbita pieczęć i naklejka czerwonego koralika - jednego z całego sznura rozsypanego po okolicy...

Kiedy pierwsi odkrywcy questów cieszyli się już z obiecanych nagród, pozostali zostali zaproszeni do tworzenia własnej pamiątki z pobytu w Zagórzańskich Dziedzinach. To jeden z pomysłów działania marki, by wytworzyć samodzielnie pamiątkę z miejsca i zabrać ją do domu. Do malarskich warsztatów zaprosiła wszystkich nasza lokalna artystka, Józefa Potaczek, wspierana w tym dniu przez swoją córkę, Monikę. Dzieła tej pierwszej również trwale zdobią Bazę i ciągle zachwycają - to niezwykle pomocna malowana mapa na domku kierownictwa, czy wymalowany w przepiękne malwy i paprocie garaż, który do złudzenia przypomina drewniany domek. Józia, to również nagrodzona znakiem marki Zagórzańskie Dziedziny artystka, która stworzyła usługę „Zagórzańskie malowanie” i produkty „Drewniane łobrozki”. Tego dnia, pod jej czujnym nadzorem i fachową pomocą, powstawały przepiękne drewniane baranki, malowane na swój, indywidualny sposób. Każdy też mógł stworzyć magnes z gór - samodzielnie wybierając motyw, który go najbardziej urzekł. Nasza malarka krążyła od stanowiska do stanowiska, doradzała, pomagała dobrać kolory i tak zebrane w jedno miejsce prace finalnie stworzyły wyjątkową wystawę. Zaproszeni na kolację goście nie mogli uwierzyć, że dzień spędzony w Bazie „Lubogoszcz” tak szybko minął.

To jednak nie był koniec atrakcji... W drodze powrotnej do hotelu goście z Podlasia zahaczyli o rodzinną miejscowość Justyny Kowalczyk-Tekieli, Ambasadorki Zagórzańskich Dziedzin - Kasinę Wielką. Zajrzeli tam na moment do bohaterki wielu filmów - Stacji PKP oraz usytuowanego w jej pobliżu ośrodka Kasina Ski & Bike Park. Jakby tego było mało w JANDA Resort & Conference czekała na nich Małgorzata Suder ze swoimi małymi dziełami sztuki - misternie zdobionymi pierniczkami oraz Monika Kubik, która dostarczyła zrobione podczas warsztatów sery.

Sobotni poranek rozpoczął się od wizyty w Zagórzańskiej Izbie Regionalnej działającej przy mszańskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Prezes PTL Mszana Dolna, Teofila Latoś, zaprezentowała zbiory Oddziału i przybliżyła specyfikę naszego zagórzańskiego folkloru:

czym się charakteryzuje, na czym polega jego odrębność, skąd wzięło się określenie, opisujące nas jako górali zagórzańskich... to tylko niewielka część wykładu zaserwowanego jeszcze przed śniadaniem, gdyż ostatni dzień był niezwykle wypełniony program, tak by jeszcze jak najwięcej z niego skorzystać.

W planach była jeszcze wizyta w pasiece u Piotra Woźniaka z Koniny, której właściciele, Monika i Piotr, już drugi rok są użytkownikami znaku marki Zagórzańskie Dziedziny na swoje produkty i ciągle poszerzają swoją ofertę. Gościnne przyjęcie na terenie pasieki, tuż pod gorczańskim lasem, prezentacja domku do apiterapii, edukacyjny wykład czy podglądanie życia pszczoł w ulu to atrakcje, które zapewnili nam gospodarze miejsca angażując całą rodzinę. Stół uginał się tutaj od rozmaitych dań, wypieków i przekąsek, bazujących na miodzie lub idealnie komponujących się z miodem z pasieki. I choć można było spędzić w tej pięknej okolicy więcej czasu, nieubłaganie nadchodził czas powrotu....

Tak oto niepostrzeżenie, ale bardzo aktywnie, uczestnicy wizyty studyjnej w Zagórzańskich Dziedzinach chłonęli wiedzę na temat sieci współpracy w ramach marki parasolowej, poznawali korzyści z takiego współdziałania, historię regionu, jego kultury, tradycji i wszechobecnej pięknej przyrody pogranicza Beskidu Wyspowego i Gorców. I choć wszystko, co dobre, szybko się kończy, my liczymy, że nasi goście, a właściwie to już dobrzy przyjaciele - bo wspólnie spędzony czas to nowe przyjaźnie i znajomości - wracali do siebie mając w sercach Zagórzańskie Dziedziny, z najlepszymi wspomnieniami i skarbami zapakowanymi w stylowe skrzynie od Drewniane cuda z Kasinki (użytkownika Znaku Promocyjnego Zagórzańskie Dziedziny). Złożona została zresztą obietnica rewizyty, więc mamy nadzieję, że tak będzie - nie mówimy sobie „do widzenia”, ale „do zobaczenia....”

red i fot.

Zagórzańskie Dziedziny